10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalce (zesz szp 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (zesz szp. 68 mm) RM 1.— Drobne słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 10, pisane słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej 15 słów). Drobne ogłoszenia spotowe za słowo Rpf. 20, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15. Za cyfrę lub znak interpunkcyjny czasie także tylko najwyżej trzy słowa.

Rok II. Nr. 94.

Kraków, piątek 25 kwietnia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesięczna 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.80 RM.

Podpisanie kapitulacji greckich armii

Epiru i Macedonii w Salonikach.

Berlin, 24 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W toku ofensywnych operacji niemieckich oddziałów w kierunku flanki greckich armij północnych od dnia 28 kwietnia miały miejsce wypadki lokalnych kapitulacyj i złożenia broni, zaprzepaszczonych komendzie 12 armji niemieckiej.

Kiedy w dniu 22 IV delegacja grecka zaproponowała złożenie broni wobec dowódcy 11-ej armji włoskiej, na froncie Epiru skapitulowały wszystkie armje greckie Epiru i Macedonji, osaczone na północy przez wojska włoskie, zaś od wschodu przez wojska niemieckie, oraz odcięte od komunikacyjnych połączeń od tyłu.

Akt kapitulacyjny został podpisany w Salonikach przez delegatów naczelnych komend sprzymierzonych z jednej oraz przez naczelnego dowódcę wojsk greckich z drugiej strony.

Berlin, 25 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

W ramach ataku niemieckich formacyj na głębokie skrzydło greckiego wojska doszło, jak to już doniesiono w specjalnym komunikacie, od 20 kwietnia do miejscowej kapitulacji i do przyjęcia zawieszenia broni, wystosowanej do 12 armji niemieckiej.

Ponieważ w dniu 22 kwietnia delegacja grecka zaproponowała także i dowódcy włoskiej armji XI na froncie Epiru złożenie broni, przeto cała armja grecka Epiru i Macedonji, otoczona przez włoskie siły zbrojne na północy a przez wojska niemieckie na wschodzie i odcięta od swoich odwrotowych połączeń, skapitulowała.

Kapitulacja została zawarta z jednej strony przez sojusznicze naczelne komendy, a z drugiej przez greckiego głównodowodzącego w Salonikach.

W walce z posiłkami angielskiemi udało się wedrzeć do specjalnie korzystnych terenowo stanowisk na południe od Miedzy Larissą a Lamą (Lamią), zdobyto 30 brytyjskich samochodów pancernych.

Lotnictwo bombardowało wczoraj za dnia i ostatniej nocy brytyjskie lotniska, uszkodziło przez zrzucenie bomb, jak również przez ostrzeliwanie z pokładowej lżenie stojące samoloty i uzyskało trafienia bombami w hangary i składy amunicji.

Za dnia zaatakowane zostały z dobrym skutkiem urządzenia portowe w Harwich.

Silne formacje lotników bojowych obrzuciły ostatniej nocy, przy jasnej widoczności, gęstemi nalotami zwłaszcza w Plymouth licznemi bombami rozpryskującemi i zapalającemi. W urządzeniach fabrycznych i domach składowych płonęły jeszcze pożary, spowodowane atakiem poprzedniej nocy. Do tych szkód doszły nowe, ciężkie zniszczenia, przedewszystkiem w wielkich składach nafty, które zapaliły się już po pierwszem zrzuceniu bomb.

Dalszy skuteczny nalot kierowany był ostatniej nocy na port wojenny Portsmouth.

Samoloty bojowe na południe od Wick podpalily przez dwa trafienia bombami pewien kontrtorpedowiec i uszkodziły na wschód od Aberdeen dwa wielkie skręty handlowe. Nocni myśliwcy zestrzelili jeden nieprzyjacielski samolot.

Minowanie portów brytyjskich było planowo kontynuowane za dnia i w nocy.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe, jak równie niemieckie i włoskie samoloty nurkowe zaatakowały wczoraj kilkakrotnie, pod osłoną myśliwców obszerniejszego Tobruku nieprzyjaciela. Celne trafienia bombami unieszkodliwiły wozy pancerne, rozbiły kolumny samochodów i wywołały pożary. W porcie zdołano ciężko uszkodzić zdolne jeszcze do pływania okręty. Jeden z okrętów został zatopiony. Podczas tych ataków nieprzyjaciel stracił w walkach powietrznych dwa samoloty bojowe typu „Bristol-Blenheim" i cztery samoloty myśliwskie typu „Hurricane", własne lotnictwo jeden samolot.

Nad Maltą został zestrzelony dalszy samolot myśliwski typu „Hurricane".

Działania wojenne nieprzyjaciela nie miały miejsca nad terenem Rzeszy.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 25 kwietnia. Włoski komunikat wojskowy z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Pochód na ziemi greckiej w dn. 23 kwietnia do godz. 18, to znaczy do czasu zastanowienia działań wojennych na froncie IX i XI armji, postępował bez zatrzymania się dalej. W walkach ostatniego dnia Włosi stracili w zabitych i rannych 6.000 ludzi, w tem 400 oficerów. Jednostki włoskich samolotów bojowych zaatakowały okręty, znajdujące się w porcie Patras i w zatoce Milo.

We wschodniej części **Morza Śródziemnego** niemieckie samoloty bojowe uzyskały celne trafienie w parowiec, pojemności 8.000 ton.

Samoloty niemieckiego korpusu lotniczego zaatakowały w nocy na 23 kwietnia ponownie bazę flotową **La Valetta** (Malta) i spowodowały pożary i szkody. Jeden kontrtorpedowiec został zatopiony.

W Afryce północnej nieprzyjaciel, wspierany przez lotnictwo ponowił próbę. Pozbycia coraz ciaśniejszego okrążenia. Musiał się jednak wycofać i poszukiwał jeszcze jeńców oraz broń automatyczną w rękach włoskich. Włoskie i niemieckie samoloty kilkakrotnie zaatakowały w lotach nurkowych urządzenia portowe, jak i znajdujące się w porcie Tobruk okręty. Jeden parowiec został zatopiony, liczne inne ciężko uszkodzone. W walkach powietrznych zestrzelono sześć nieprzyjacielskich samolotów.

W Afryce wschodniej nieprzyjaciel kontynuował swoje ataki pod Dessie, które jednak zostały zatrzymane przez wojska włoskie. W Mota-Amara nieprzyjacielskie ostrzeliwania zostały odparte przez włoską artylerję.

Król grecki wyjechał na Kretę.

Lizbona, 24 kwietnia. **Według informacji londyńskiej służby prasowej, król Jerzy grecki wraz z księciem następcą tronu i członkami rządu opuścił Ateny. W proklamacji królewskiej oświadczono, iż król zamierza kontynuować działania wojenne z wyspy Krety.**

Grecja zrywa stosunki dyplomatyczne z Bułgarją.

Sofja, 24 kwietnia. **Rząd grecki zakomunikował zerwanie stosunków dyplomatycznych z Bułgarją w nocie, którą poseł grecki w Sofji Piprinellis doręczył bułgarskiemu ministrowi spraw zagranicznych Iwanowi Popoffowi.**

Treść noty greckiej nie jest znana w szczegółach w Sofji. Przyjmuje się, że Grecja uznała za powód do swego kroku obsadzenie obszarów trackich przez wojska bułgarskie.

Odwrót wojsk angielskich jest „kryty".

Sztokholm, 24 kwietnia. Urzędowy komunikat głównej kwatery brytyjskiej w Grecji przyznaje, że główny ciężar oporu przeciwko zwycięsko postępującym siłom wojskom niemieckim spoczywał na Gracach.

Na lewem skrzydle frontu grecko-brytyjskiego, według tego urzędowego komunikatu, nie znajdują się już żadne brytyjskie jednostki. Anglicy skoncentrowali się na prawem skrzydle w tylnych linjach, położonych najbliżej portów, z których odbywa się ładowanie na okręty. Ten sam urzędowy komunikat stwierdza, że odwrót wojsk australijskich i nowozelandzkich jest kryty.

Przerwanie rozmów dyplomatycznych amerykańsko-rosyjskich.

Waszyngton, 24 kwietnia. **Stosunki amerykańsko rosyjskie, jak nadmieniają w kołach politycznych, od czasu zawarcia paktu japońsko-rosyjskiego pogorszyły się do tego stopnia, że liczą się z możliwością zarządzenia w najbliższym czasie na wych granicznych wywozu ze Stanów Zjednoczonych do Rosji.**

Rozmowy ambasadora rosyjskiego Konstantyna Oumańskiego z departamentem stanu, którym powszechnie przypisuje się wielką doniosłość, od czasu zawarcia paktu zostały przerwane i jak przypuszczają, nie będą w najbliższym czasie podjęte.

Pakt trzech nienaruszalną podstawą polityki japońskiej.

Minister Matsuoka udziela informacji prasie.

Tokio, 24 kwietnia. **Minister spraw zagranicznych Matsuoka przyjął we wtorek po swej pierwszej konferencji z premierem ks. Konoye przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej.**

W swej deklaracji minister Matsuoka podkreślił, że podczas swej podróży po Europie zebrał spostrzeżenia i to na podstawie własnego doświadczenia, tak, że działał z największą słusznością może mówić o ogólnej sytuacji. Wierzy on że przyniesie mu to duże korzyści przy kierowaniu swych spraw na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Zawarł on znajomość z czołowymi mężami Związku Sowietów. Matsuoka podkreślił następnie, że zawarcie paktu ze Związkiem Sowietów jest dowodem, jak szybko załatwia się dzisiaj sprawy państwowe. Także i my — oświadczył Matsuoka — musimy szybko działać, aby dorównać obecnym wymaganiom czasu.

Minister zaznaczył zkolei, że **Pakt Trzech pozostaje niewzruszalną podstawą japońskiej polityki zagranicznej.** Rezerwuje sobie, że niema żadnych nieporozumień i żadnego fałszywego pojęcia między trzema związanemi sojuszem rządami co do paktu neutralności. Pakt oznacza poprawę stosunków z Rosją a w wyniku z Paktem Trzech, jak również z układem chińsko-japońskim i pośrednictwem między Francją a Syjamem jest **symbolem zagranicznej polityki Japonji, która zmierza do dobrych stosunków z sąsiadami.** Japonja zmierza obecnie do Europy — oświadczył wreszcie Matsuoka — przyniesie korzyści dla narodu japońskiego, to należy przedewszystkiem zawdzięczać wielkiemu wpływowi domu cesarskiego i imperjum japońskiego.

Na pytanie co do japońskiej dyplomacji wobec Stanów Zjednoczonych oświadczył Matsuoka, że nie może się wypowiedzieć, ponieważ nie ma zwyczaju podawać do wiadomości taktyki, która ma być stosowana.

Fuczau zajęty przez Japończyków.

Szanghaj, 24 kwietnia. **Fuczau, stolica prowincji Fukien, stanowiący ostatni port na wybrzeżu chińskiem, przez który odbywała się wymiana towarowa, w poniedziałek dostał się w ręce Japończyków.**

Wojska japońskie, wysadzone na ląd z końcem ubiegłego tygodnia, musiały koło Liengkang i Czangko, w pobliżu Fuczau stoczyć — jak oświadczył rzecznik japońskich władz wojskowych — ciężkie walki z wojskami Czungkingu, zanim dotarły do Fuczau, które poddało się bez walki. Po zajęciu Fuczau, Japończycy odcięli Czungkingowi całą komunikację towarową przez wybrzeże Fukien.

Szanghaj, 24 kwietnia. Wydział prasowy japońskiej floty operującej na terytorjalnych wodach chińskich, podał w ubiegłą środę do wiadomości za pośrednictwem agencji Domei, że w celu dalszych powodzenia operacyj wojsk japońskich przeciwko kluczowym portom w prowincjach Czekiang i Fukien **jednostki japońskiej marynarki zajęły z zmierzchu tegoż dnia Sungmen i Czaikiao oraz inne ważne miasta portowe na wybrzeżu Czekiang.**

Czaikiao jest ważnym portem na południowem wybrzeżu zatoki Hangczau, oddalonej o około 30 km na zachód od Ningpo, natomiast Sungmen leży w odległości około 35 km na południe od Haisen oraz 25 km na wschód od Wenling.

Imperjalny gabinet wojenny.

Nowy Jork, 24 kwietnia. **„New York Post" donosi o możliwości utworzenia w krótkim czasie imperjalnego gabinetu wojennego.**

W związku z wizytą australijskiego premjera Manziesa w Anglji, czołowi parlamentarzyści mieli możność przekonać się o wielkich korzyściach ścisłej współpracy Anglji i jej dominiów zarówno dla metropolji, jak i wszystkich dominjów. Nawet Churchill przywiązuje tej sprawie większe niż uprzednio znaczenie.

Zarówno naród angielski, jak i goście z imperjum, przybywający do Anglji, nie są zbytnio zbudowani działalnością obecnego gabinetu wojennego. Możliwość wejścia do nowego gabinetu imperjalnego tego rodzaju osobistości, jak Mackenzie King i Smuts będzie przez ogół życzliwie powitana.

Trzy największe niebezpieczeństwa grożące Anglji.

Waszyngton, 24 kwietnia. Przed konferencją z ambasadorem brytyjskim w Stanach Zjednoczonych lordem Halifaxem i posłem australijskim Caseyem, sekretarz stanu miał oświadczyć wobec przedstawicieli prasy swe wrażenia o rozwoju wypadków na arenie międzynarodowej.

Prasa ta, skoro starał się wywołać wrażenie jakoby „sytuacja Wielkiej Brytanji nie była katastroficzna", oraz że należy oczekiwać decydującej zmiany na lepsze.

W ożywionej sprzeczce co do tych optymistycznych wywodów Hulla poczęły owiane pesymizmem uwagi brytyjskiego ambasadora Halifaxa po konferencji, odbytej z Hullem. Sytuacja w rejonie śródziemnomorskim, straty brytyjskiego tonażu okrętowego i bombardowanie z powietrza angielskich miast określił Halifax jako „trzy największe niebezpieczeństwa grożące Anglji".

Na pytanie, które z tych trzech niebezpieczeństw najbardziej zaczęła Anglji, nie wdając się w rozprawę odpowiedź, bowiem wszystkie są dla Anglji równie niebezpieczne.

Urzędowy komunikat rządu w Iraku.

Bejrut, 24 kwietnia. Rząd Iraku opublikował w drodze urzędowej komunikat w sprawie wysadzenia na ląd w Basra oddziałów brytyjskich.

„Brytyjski rząd zwrócił się o udzielenie zezwolenia na przemarsz pewnych oddziałów wojskowych, co pozostaje w związku z układem zawartym między Anglją a Irakiem. W dniu 21 czerwca 1940 r. podjęte zostały z obu stron kroki, zmierzające do ułatwienia przemarszu oddziałów wojskowych przez Irak.

W związku z tem pewne oddziały lotnicze armji brytyjskiej wylądowały w dniach 17 i 18 kwietnia br. w Basra, aby zgodnie z dokonanemi przygotowaniami móc je przetransportować przez teren Iraku. Rząd czuwa nad sprawami ludności, oraz nad suwerennością narodu i nie dopuści do tego, aby one mogły być w jakikolwiek sposób pogwałcone".

Jugosłowianie jadą do Palestyny.

Bukareszt, 24 kwietnia. Na gościnnie parowcu „Regele Carol I" odpłynęła do Palestyny nowa grupa działaczy politycznych Jugosławji.

Przed odjazdem przybyło ostrowa rewizje surowo bagaży podróżnych, jak i kabin załogi. Podczas rewizji zabrano odjeżdżający wielkorotnie próbowali zabrać ze sobą większe ilości kosztowności, złota i pieniędzy, przyczem korzystali z pomocy załogi.

Oświadczenie posła Jugosłowiańskiego w Waszyngtonie.

Waszyngton, 24 kwietnia. Jugosławja ma w Stanach Zjednoczonych t. zw. dyplomatycznego przedstawiciela w osobie posła Fotica.

W czasie wizyty w departamencie stanu w Waszyngtonie p. Fotica miał oświadczyć, że **jego rząd prowadzić będzie walkę. Nie otrzymał on dotychczas żadnej wiadomości o kapitulacji.**

Na pytanie oświadczył, iż nie mu niewiadomo, gdzie obecnie znajduje się jego rząd i nie jest on

Trzeba było pomóc, jeśli się obiecało!

Istambuł, 24 kwietnia. Poseł Sadak zamieszcza na łamach dziennika „Akszam" artykuł ostrzymy zmany w dość ciepłym tonie **na temat gwałtności pomocy amerykańskiej, która nie była w stanie ustrzedz Jugosławji.**

Jeżeli jednak już raz biorąc się za siebie tego rodzaju zobowiązania, wówczas pomocy należy udzielić w taki sposób, aby skutecznie jej zwiększenia się we właściwym czasie. Możliwość o pomocy dla Jugosławji, która ulegnie w śmiertelnej walce, jest smutną ironją. Lepiej było milczeć, niż zapowiadać pomoc, która nie miała nadejść.

Na temat walki o morze Śródziemne pisze poseł Nazli w dzienniku „Cumhuryet", że mocarstwa chcą przegrą takowej wojny możliwie szybko, podczas gdy Anglja dąży wyraźnie do celu, celem przedłużenia jej możliwie jak najbardziej.

Churchill u króla Anglji.

Madryt, 24 kwietnia. Z Londynu dzisiejszego, że Churchill został przyjęty przez króla Jerzego we środę. Premjer przedstawił królowi wyniki ostatnich wydarzeń w sytuacji wojennej. Według pogłosek, narada odbyła się w bardzo podniesionym nastroju i miała trwać dłuższy czas.

Jak Anglicy gospodarowali w Benghasi.

Rzym, 24 kwietnia. Na temat stosunków panujących w Benghasi w czasie okupacji angielskiej, ogłoszono obecnie z miarodajnej strony wiadomości następujące szczegóły:

Już w kilka godzin po wkroczeniu wojsk angielskich do Benghasi, dotolerze angielscy i australijscy rozpoczęli **niszczenie w całem mieście**, a głównie obrabowano systematycznie budynki publiczne. — Wszystkie urządzenia wewnętrzne wywieziono na samochodach ciężarowych. Piękne meble przeszły się następnie na mieszkania i domy prywatne. Australczycy w obecności oficerów widzieli się do mieszkań prywatnych i wynosili z nich wszystko, co godziało ich zdaniem jakąkolwiek wartość.

Na krótko przed wycofaniem się wojsk angielskich z Benghasi rozpoczęto się nowe plądrowanie miasta. Grabowano przeważnie banki, nowe wszystko, co jeszcze pozostało do zabrania. Niszczono na samochody ciężarowe i wywieziono na wschód.

Głosy z nad Tamizy.

Co pisze prasa o obecnej sytuacji Anglji.

Kraków, 24 kwietnia. Zainteresowania prasy angielskiej ogniskują się obecnie dookoła następujących tematów: 1) **sytuacja na Bałkanach**, 2) **możliwość dostarczenia pomocy przez Amerykę**, 3) **ataki odwetowe na Rzeszę niemiecką**, 4) **sytuacja wewnętrzno-polityczna i kontakty z dominjami.**

Co do sytuacji na Bałkanach, to opinji publicznej w Anglji trudno jest sobie wyrobić właściwy pogląd, gdyż **doniesienia dziennikowe pozostają ze sobą w sprzeczności.** Raz pisze się o sukcesach angielskich w Grecji, aby następnie przyznać się, że armja angielska wycofuje się z Grecji. — Podkreśla się przytem, że wojska angielskie ciągle zajmują „nowe pozycje", ale nie są w stanie ich utrzymać. Wynika stąd to tem, że **Niemcy posiadają znaczną przewagę w powietrzu.** Równocześnie podkreala się **doskonałą postawę straży tylnych**, które ciągle ścierają się z nieprzyjacielem. Nie krępie się jednak wcale, że **armja angielska przechodzi w Grecji prawdziwe piekło** i że wycofanie się z Grecji połączone będzie z dużemi stratami w ludziach i materjale.

Londyn jest nieco **rozczarowany dość chłodnem stanowiskiem Stanów Zjednoczonych**, które nie dostarczają pomocy w tak szybkiem tempie, jak tego wymaga sytuacja. Trafiają się już nawet **zarzuty pod adresem lorda Halifaxa, że zawiódł zbyt głowoli** i nie naciska odpowiednio na Roosevelta. Tymczasem jednak szybkie załamanie się Jugosławji spowodowało znaczne pochłodzenie nastrojów szerokich mas angielskich wobec interwencyjnych planów Roosevelta.

Mówi się wiele o możliwości organizowania nowakowiejszych nalotów odwetowych na Niemcy, ale jak stwierdza lotnicy rzeczoznawca dziennika „Sunday Times", nie jest to takie łatwe, ponieważ **lotnictwo angielskie jest do tego celu niewystarczające**, by przeprowadzać równie silne naloty na Niemcy, jak lotnictwo niemieckie na Anglię, a pozatem w takim wypadku **należałoby się liczyć ze wzmocnieniami ataku mi lotnictwa niemieckiego na Anglię.** O stałej atak zaś na Plymouth, według dziennikarza „Daily Express" **miał być niezwykle gwałtowny**, a pierwsze doniesienia stwierdzają, że szkody materjalne są znaczne.

Wiadomości, dochodzące z terenów wojny do dominjów, **wywołują poważne zaniepokojenie.** Tak np. w Australji atakuje się siebie funkcjonowanie służby zdrowia, według niej nie może wystarczyć na Bałkanach. Za stępca premjera Australji Fadden **widział się zmuszonym zwołać parlament**, aby w ten sposób wpłynąć na uspokojenie opinji publicznej.

Podczas gdy premjer Australji Menzies przebywa od kilku miesięcy w Anglji, **nowy premjer kanadyjski Mackenzie King nie ma wcale ochoty na podróż do Anglji** i twierdzi, że odda lepsze usługi, jeśli pozostanie w Kanadzie. Po ostatnio odbytej naradzie z Rooseveltem Mackenzie King oświadczył, że „czynniki inicjujące zwołanie konferencji imperjalnej nie posiadają dokładnego obrazu funkcjonowania naczelnych władz imperjum" Słowa te stanowią **pośrednią krytykę ostrą Churchilla**, który, jak wiadomo, jest inicjatorem zwołania konferencji imperjalnej.

Odrodzenie polityczne Brazylji.

Rio de Janeiro, 24 kwietnia. Szef sztabu generalnego Gen Montiela przysłał na uroczystości oficjalnej z okazji urodzin prezydenta Vargasa przemówienie na temat historycznego znaczenia pracy Vargasa, w którem m. in podkreślił, iż nadzwyczajne tendencje federalnego systemu Stanów Zjednoczonych stanowi należytszy historyczny błąd polityki brazylijskiej.

Federalizm został w roku 1891 wprowadzony do konstytucji Brazylji, jako zupełnie obca inustytucja, dzielec na sztucznie federacyjne terytorja jedności pod względem historycznym, etnicznym i politycznym. W związku z tem liberalno-republikańskie urządzenia państwowe zwyrodniały w krótkim czasie na terenie Brazylji, wywołując chaos polityczny.

Uporządkowanie stosunków **zawdzięczać należy jedynie doświadczeniu i politycznemu genjuszowi Vargasa**, który dla losów Brazylji jest osobistością grubną naprawdę przez Ossatrzność. Polityczne odrodzenie, wprowadzone przez Vargasa, zwróciło się przeciwko partykularyzmowi, godziliwej apotecie parlamentaryzmu, skrajnemu egoizmowi społecznym, podporządkowaniu interesów i uczuć narodowych życzeniom mocarstw zagranicznych, wyzyskującym i lekceważących tradycyjnie Brazylję.

Bratnie narody kontynentu amerykańskiego muszą lepiej poznać te dzieło odrodzenia, aby zrozumieć go i ocenić, oraz zająć właściwe stanowisko wobec intryg i oszczerstw Brazylja czuje się oczestniczką wspólnoty kontynentalnej, jednak zastrzega sobie prawo zerwania w własnem kręgu swoich żywotnych interesów, dyktowanych jej socjologiczną atmosfera.

Nowy dowódca angielski na Bliskim Wschodzie.

Szichheim, 24 kwietnia. General-porucznik sir Thomas Blame, głównodowodzący wojsk australijskich na Bliskim Wschodzie, został mianowany — według doniesień angielskiej służby informacyjnej — stanowisko głównodowodzącego brytyjskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie. General-porucznik Blame jest tem samem następcą generała Wavella.

Niemieccy katolicy obchodzili uroczyście urodziny Hitlera.

Berlin, 24 kwietnia. W rocznicę urodzin Kanclerza Hitlera we wszystkich kościołach katolickich w Rzeszy **odbyły się nabożeństwa, które w tym roku przybrały szczególnie uroczysty i podniosły charakter.**

Niemieccki episkopat, za pośrednictwem prezydjum konferencji biskupów, przesłał Kanclerzowi Hitlerowi życzenia z okazji urodzin, podczas gdy biskup Berlina Konrad hr. von Preysing **złożył życzenia w imieniu duchowieństwa berlińskiego.**

Nowe posiłki wojskowe przybyły na Filipiny.

Nowy Jork, 24 kwietnia. Jak donosi Associated Press z Manili, na wyspy Filipińskie przybyły z Kalifornji posiłki wojskowe na pokładzie amerykańskiego transportowca wojskowego „Republic".

Wśród 2000 świeżo sprowadzonych żołnierzy znajduje się 140 artylerzystów baterji nadbrzeżnych, reszta składa się z lotników i piechoty. W drodze powrotnej okręt zabierze z sobą do Stanów Zjednoczonych żony i dzieci członków amerykańskich sił zbrojnych, zgodnie z planowanym programem ewakuacyjnym.

Incydent wobec francuskiego parowca.

Vichy, 24 kwietnia. Jak donosi sjencja „Europa Press" z Vichy, w poniedziałek wieczór nadeszła tam wiadomość, że francuska szkuner, patrolujący koło zachodniego wybrzeża Francji, wyśledził francuski parowiec towarowy „Fort de France", który został przyjęty przez pewien krążownik angielski.

Krążownik angielski zamierzał wtedy odholować parowiec parowiec francuski przypuszczalnie do Gibraltaru. Na skutek interwencji szkunery francuskiej, krążownik angielski musiał zrezygnować ze swej zdobyczy, a francuskie okręty wojenne odprowadziły parowiec „Fort de France" do portu w Casablance. Bliższych szczegółów na temat tego incydentu angielsko-francuskiego narazie brak.

Arabowie niezadowoleni z napływu żydów do Palestyny.

Bejrut, 24 kwietnia. W porównaniu z 987.127 Arabami liczba żydów, zamieszkujących Palestynę wynosi obecnie 501.542. Koła arabskie z przykrością stwierdzają, że do **Palestyny napływają drogą legalną i nielegalną nowe zastępy żydowskie**, a zarazem, że sprzedaż parcel żydom odbywa się w dalszym ciągu.

Koła arabskie w związku z tem podkreślają, że z kwoty 400.000 funtów palestyńskich rozdzielonych cyfrowo gospodarczych subwencyjnej — **300.000 funtów otrzymali żydzi.**

W kilku wierszach.

W związku ze stanowiskiem Turcji w zakresie polityki zagranicznej nadeszły do Sofji wiadomości, że w Ankarze ujawnia się silna tendencja w kierunku zbliżenia do mocarstw osi.

*

Nowojorskie dzienniki piszą, że Stany Zjednoczone odstawiły 2.872 karabiny oraz 3.109 rewolwerów, odebranych przestępcom w Stanach Zjednoczonych, przeznaczając ta broń komisji do obrony brytyjskich miesiąca. Ponadto przesłano do Anglji 300.000 amunicji.

*

Chorwacki minister spraw wewnętrznych Artukowicz oświadczył, że rząd chorwacki zamierza rozwiązać problem żydowski w taki sam sposób jak to uczyniono w Niemczech.

*

Naczelnik państwa Horthy nakazał uwolnienie jugosłowiańskich jeńców wojennych narodowości chorwackiej.

*

Nowomianowany poseł niemiecki w Zagrzebiu Kasche wręczył szefowi państwa chorwackiego na uroczystej audjencji swoje listy uwierzytelniające.

*

Do Narvik przybył pierwszy autobus nowej linji, łączącej Trondheim z Narvik. Przewiezie łączącą się ze miastami, przebiegającą przez góry norweskie odbył autobus w ciągu 36 godzin.

*

Jak donosi Associated Press, dalszych 3.000 górników w rejonie kopalni w Durham rozpoczęło strajk. Ogólna liczba strajkujących wynosi obecnie 5.000.

*

Minister Rzeszy dr. Goebbels przyjął w trzech sobowiązanowego posła królestwa Rumunji w Berlinie, Razulu Bossy.

*

Napady rabunkowe, dokonywane przez londyńskiej świat podziemny, przyczyniły obrabowywania są systematycznie transporty z żywnością, starcza się w dalszym ciągu. Scotland Yard zorganizował przeciwko tym osobliwym specjalne oddziały samochodowe, które mają błyskawicznie interwencjować w wypadkach rabunków.

*

W Bułgarji odbywa się w dalszym ciągu akcja zbiórki złomiazgi i darów dla żołnierzy niemieckich i bułgarskich. Dotychczas zebrano w gotówce przeszło 6 miljonów lewów. Przypuszczalnie jest 60.000 paczek, które zostaną rozdzielone pomiędzy żołnierzy niemieckich i bułgarskich.

*

Jak donoszą z Sidney rząd australijski postanowił powołać parlament, celem przedyskutowania dyskusji nad sytuacją wojenną.

*

Odnośna firma armatorska zakomunikowała o zatonięciu norwesiego parowca „Samsaxer" poj. 4.376 br. t. przy poszukiwaniu na służbie angielskiej.

NIEBEZPIECZNY LITERAT.

HUMORESKA.

— Czy więc naprawdę nie będzie mi danem wyczerować choćby małej krzywizny uśmiechu na pani ustach?... Może je dnak moja piękna nieznajoma pozwoli się odprowadzić? Nie?... Przecież powinna Pi na wzruszyć moja stałość: już od tygodnia znawze o tej porze wyczekuje tu na pa ni, przesyłam wiosny swoje najserdeczniejsze prośby, bładze za nią jak cień! I bez rezultatni!...

Zielone źrenice odwracały się od napastnika, a wzgardliwe odęcie ust nie wróżyło nu na przyszłość nic pomyślnego.

— ...Nie domyśla się Pani, jak dużo o niej myślę, i jle o niej zdobyłem cennych wiadomości. Wiem, że na obiejność wobec nie nie jest szczera!

Szmaragdowe skry zadrgały z za półciennej zasłony.

— ...Tak, nie jest szczera!

Jest wywołana obawą przed zazdrosnym małżonkiem. Ten groźny tyran nie dowierza uczuciu swej żony i wraca do domu z całym zapasem niepokojów wątpliwości i podejrzeń. A kochanowi małżonka boi się choćby cienia winy ze swej strony...

Lekki rumieniec wypłynął na białe policzki kobiety.

...Czyż nie jest tak naprawdę! Napewno się myli... A czy takie życie w ciągłej obawie przed humorami męża nie jest udręką! Przypuszczam, że byłoby Pani mile przebyć drogę do domu w towarzystwie! I cóż w tem byłoby złego! No, niech że mi pani obiecaje raz, a ja pani dam spokój!

— Chyba dałam już panu dostatecznie jasno do zrozumienia, że jego zabiegi są zupełnie bez szans powodzenia!

— O! Nie wierze w to! Najlepszy dowód, że wreszcie zaszczycila mnie pani paroma słowami, które czoś innego, jak wczoraj! To już poważny sukces! Ja nie zrażam się przedtem! Mam dziwne przekonanie, że dziś zdołam nawet wywołać pani uśmiech!...

— Czyżby!

— Jest już więc pani zaintrygowana!... Mówiłe pani: że dziś będziemy się razem szczerze, przyjacielsko śmiać! A wie pani, co będzie tym czynnikiem, który pomoże mi w tej walce o pani uśmiech? Ta oto rzecz!...

I wskazał na niesiona w ręce skórzaną teczkę.

— Jest pani trochę rozczarowana? Prawda, że na pozór teczka ta zdaje się nie nie zawierać. Rzeczywiście, że jej wnętrze nie jest imponujące co do rozmiarów... ale za to co do jakości!...

— Nie mam wcale zamiaru...

— Ale ja mam i to wcale zuchwały: muszę się pani przedstawić, a następnie jako dobry znajomy złoże jej wizytę. Dowiode, że zupełnie nie nie obawiam ewentualnej naganie ze strony męża pani. Mam zresztą relacje, że mój długi na jednej jedynej konferencji... A więc zaczynam realizować plan: Jestem Kański, redaktor Kański Musiała pani słyszeć nieraz moje nazwisko. Domyśla się pani teraz, co zawiera teczka? Wydawnictwo, które ogłosi sensacyjne odziela nadzwyczajnych literatów! Powiadam pani: delicje! Najbardziej esencjonalne pożywki dla serc i dusz ludzkich, porywające pienia, nieoczekiwane, pierzchrna ne skarby Bożel Jak strzeżnie drży na nie ta rączka przy otwieraniu teczki! A przecież ja nanewno będę grzeczny, przeczytam pani coś z mego oryginalnego zbiorku, uśmiejemy się... i zaraz poczkam. A mąż pani nie wróci wcześniej, jak za godzinę!

Gdy skonfudowana i zaniepokojona jego wymową, pozwoliła mu zająć miejsce przy mężowskim biurku, wyjął z redaktorskiej teki plik zapisanych arkuszy.

Więc niech pani słucha: oryginał do mnie należy jedynie interesant, oryginalniejszy z oryginałów! Naturalnie z powołania i samoporzucia znakomity literat. Raczył właśnie mnie, nie kogo innego, wybrać do oceny zrzydzieła! Bel sadzyrzaz nowatny i dramatyczny Te nazwiska, które przed trzymam w rękn nazwał pompatycznie swoim dziełem, swoją przyszłą sławą punktem zwrotnym w dziejach ludzkości, fenomenem, zjawiskiem: skończona nikczemnością. Naturalnie obiecałem mu przyczynić się skarbów tych nie będę zazdrośnie cho-

wał dla siebie, lecz postaram się jaknajprędzej poznanie ich udostępnić szerszemu ogółowi. ● To znaczy: drukiem, językiem mniej i niemieckim, wydanym drukiem w bazgroły. I wie pani: rzeczywiście nie wrzuciłem ich do kosza! Niech pani sama czyta i osądzi, czy nie miałem racji! O, choćby ten kapitalny urywek.

— „Więc zdrada, lalu... — krzyknął. W głosie tym zawarł całą zazdrość gwałty się o lepsze, jak dwa padwórzowe brytany o rzuconą kość. Ale nie mogła nie słyszeć również w tym okrzyku kwilenia skrzywdzonego uczucia, podobnego do głodnego kundla, zniewolenia nadzwyczajnego na ogół...".

— Nie i jak podoba się pani to porównanie uczucia do szczenięcia z nadwyrężonym ogonem!

— Wspaniałe! — przyznała z uśmiechem kobieta.

Panianina nieprzeszorego gościa kojąco działała na jej nerwy.

— I dalej: — Oto chłala się bladością, która zdawała się krzyczeniem kontrastu z pousem jej ponjaru". Widzi pani, jak ten publicie literat ten oddaje efekty słuchowe? Wszystko u niego krzyczy, hałasuje! Nawet kolory! Tylko nie wiem, do czego wypadałoby porównać ten znowu dźwięk! Jak pani myśli: do głosu zwykłego terlera, czy raszowego charta?

Młoda pani roześmiała się.

Czuła się niezwykle dobrze i swobodnie w towarzystwie zadufanego redaktora, jego komicznego komentarze do utworu kazały

Na ścieżkach historji: Tessalja.

Kraków, 24 kwietnia.

Każda piędź ziemi Tessalji łączy się z wydarzeniami o niezapomnianych skutkach, każda prawie miejscowość przypomina jakieś wielkie chwile ze starożytności, każda nazwa budzi echo w duszy człowieka, który chociby tylko pobieżnie poznał dzieje ludzkości. Nic też dziwnego, że nawet podróż koleją z Aten przez równinę attycką, a następnie przez Tessalję daje **specjalnie zrekapitulowania różnych sielskich wspomnień.**

Góry dzielące Attykę od Beocji poroślone są lasami sosnowemi i wśród tych lasów wznosi się piękny pałac królewski Tatoi. Znajduje się tam największe jezioro Hellady — Kopais, które w roku 1887 zostało osuszone, dając tudzież 2.000 ha żyznej ziemi. Osuszenie to przypomina dobrze przedsięwzięcie we Włoszech, już w podwoju XIX wieku, a mianowicie osuszenie jeziora Fucino przez księcia Torlonia.

Na zachodzie wznosi się słynny Parnas,

dochodzące do 2460 m wysokości; ów słynny Parnas, na którym przemieszkiwały według wierzeń greckich muzy, na północny zaś stoku tej góry Delfy. W dolinie znajdującej się między temi górami leżą Teby, miejsce w którem **rozegrała się słynna tragedja Sofoklesa, „król Edyp".** Na tej to równinie miały miejsce trzy najpoważniejsze bitwy w starożytności greckiej a mianowicie bitwa pod Platejami, w której greckie wojska zwyciężyły armję perską, pod Leuktrą, gdzie jeden z najgenialniejszych wodzów wszystkich czasów Epaminondas **rozbił przewagę Sparty.** Tenże Epaminondas stał się w 2000 lat później nauczycielem innych wodzów, choćby Fryderyka Wielkiego.

Trzecią wkońcu słynną bitwą, rozegraną w tych okolicach, była bitwa pod Cheroneą,

w której Grecy ulegli przewadze wojsk macedońskich.

Góry Otrys odcinały starożytną Helladę od morza aż do gór Pindus, jak naturalny mur. Też jedna droga Rzeka Wojejeźdza się przez tunel, przez liczne mosty i różne podbudowy. W czasach starożytnych były te góry oczywiście **niepokonalną przeszkodą dla wojsk,** dzisiaj istnieją tam już drogi z wszelką techniką postąpiła naprzód. Góry Otrys okrążył Filip Macedoński, a mianowicie w miejscu, gdzie pasma górskie opadają ku morzu, pozostawiając wąskie przejście, które w starożytności było jeszcze węższem jak dzisiaj. **Miejsce to nazywano od gorących źródeł, które znajdujących się w pobliżu Termopilami.** Miało ono zyskać niemiertelną sławę, kiedy u wrót Hellady stoczyli Grecy krwawą bitwę z Persami. Jak wiadomo, przeciwstawił się armji perskiej król Leonidas z 300 Spartjatami i 700 Tespijczykami tebańskimi, wiedząc, że poniesie wraz z nimi niechybną śmierć. Ale właśnie to bohaterstwo stało się powodem do niemiertelnej sławy, opiewanej przez tylu poetów. W tej ciśnińskiej wąwozie przed Chr. król Antiochus III syryjski przeciwko Rzymianom, którym zresztą uległ.

Tamtędy też ciągnął król Ostrogotów Alarych, zanim zdobył Rzym i Włochy.

Gdy dojeżdża się do szczytu gór Otrys rozkazuje się oczom wielka równina tessalska, na której obecnie znalazły się wojska niemieckie. Jest to największa z równin znajdujących się w Grecji, a rozsiadowie ułożyli w tego rodzaju formacje terenowe. Otaczają ją olbrzymie góry na zachód. góry Pindus, na południe góry Otrys; na wschodnie góry Pelion z najwyższym szczytem 1955 m), wreszcie na północy **góry Olimpijskie,** dochodzące do 2985 m. Przez równinę tę przepływa rzeka Lelajos, która miejscami gubi się w bagnach lub też płynie przez wielkie pastwiska. Nieraz widzi się tam stada bawołów, pasących się swobodnie i będących świerzetami pociągowemi w niektórych częściach Grecji. — Rzeka ta łączy się zresztą z drugą, mianowicie Tempe, płynącą między Ossą i Olimpem ku morzu i otoczoną doliną tejże nazwy.

Podobnie jak równina beocka, była pełnem popisu wielkich historycznych wydarzeń:

tak samo dolina tesalska posiada wielkie chwile w swoich dziejach.

Bezpośrednio przed górami Otrys znajduje się miejscowość Kinoskefal. Tam w roku 197 przed Chr. rozegrała się krwawa bitwa, która **utorowała Rzymowi drogę do panowania nad Grecją.** Niedaleko też leży **Farsala,** znana z bitwy między Pompejuszem a Juljuszem Cezarem, rozegrana 9-go sierpnia 48 roku. **Wtedy to pojawiły się w Grecji po raz pierwszy germańskie oddziały wojskowe,** towarzyszące Juljuszowi Cezarowi. W 2.000 lat później w roku 1897 doszło tam również do **bitwy między Turkami a Grekami,** którzy przegrali ją, zyskując sobie przez tę bitwę, zresztą niesłusznie opinję ciężkiej armji.

Stolicą Tessalji jest **Larissa,** miasto posiadające 20.000 mieszkańców, wśród których jest conajmniej 10 proc. żydów. Miasto to posiada w wielu szczególach charakter wschodni, co, zresztą się tem, że dopiero w roku 1883 zostało uwolnione od panowania tureckiego. Jest to też

miasto, które ze wszystkich miast na świecie posiada najwięcej gniazd bocianich.

Na każdym prawie domu można zauważyć takie gniazdo, które nadaje całości niezwykle charakterystyczny wygląd. Ważniejszemi miejscowościami w tej okolicy są: **Trikkala, Kalabaka i Meteswa,** gdzie znajdują się **słynne klasztory.** Ciekawe są to okolice, gdyż miejscowe góry są niemal zupełnie czarne i robią wrażenie, jakby były zrobione z żelaza. Bardzo często spotyka się tam piękne okazy orłów, krążących nieraz na niewielkiej wysokości.

W tych to górach osiedliło się sporo greckich mnichów mieszkających w 24 klasztorach.

Byli to pierwsi turyści tych okolic, i musieli odznaczać się niezwykłą znajomością sztuki wspinania się, gdyż klasztory te położone są na niezwykłej wysokości. **Klasztory w Meteswa położone są nieraz tak wysoko i w tak niedostępnych okolicach, że mnisi komunikują się z resztą świata przy pomocy koszyków czy też sieci, wciąganych windami do góry,** jest to bowiem najprostszy sposób zaopatrzenia się w żywność, którą inaczej trzebaby dostarczać niezwykle trudnemi drogami górskiemi. Klasztory greckich mnichów ozdobione są nieraz pięknemi malowidłami, posiadają ciekawe rzeźbione postacie świętych, a biblioteki tych klasztorów zawierają niezwykle cenne rękopisy bizantyńskie, iluminowane wspaniałemi scenami.

Życia mnichów w tych klasztorach jest niezwykle ascetyczne,

podobnie jak ich kolegów z góry Athos. — Poświęcone jest ono modlitwie i pracy i odosobnione od reszty świata, który zdaje się ich zupełnie nie interesować. Zwłaszcza w czasach wojny obecnej zastanawia ten rozdział między halaśliwem życiem wojska pełnem ciągle nowych zadań i wyczynów, a życiem cichem i skoncentrowanem klasztorów greckich, które jakby zupełnie nie wiedziały o wydarzeniach i żyją pogrążone w kontemplacji

Struktura gospodarcza Chorwacji.

Z pośród 5,200.000 Chorwatów w b. państwie jugosłowiańskiem, 4,300.000 mieszka w Chorwacji. Dalszych 2,500.000 Chorwatów żyje zagranicą, z czego w samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 1 miljon.

Jeżeli chodzi o zatrudnienie mieszkańców, to 75—80 procent Chorwatów **utrzymuje się z rolnictwa.** Uprawiają oni łącznie 1,800.000 ha ziemi i użytkownją taką samą ilość jak i pastwiska, oraz około 200.000 ha sadów i ogrodów warzywnych. Jeżeli chodzi o zwierzęta domowe, to w Chorwacji jest około 1.200.000 bydła rogatego, 2 miljony owiec i 300.000 kóz.

W Chorwacji jest okrągło 700 średnich i większych zakładów przemysłowych, ze 60 tys. robotników. Da najważniejszych gałęzi przemysłu chorwackiego należą: **papierniczy, skórzany, tekstylny i górniczy.** Specjalne znaczenie posiada t. zw. **przemysł gospodarstwa wiejskiego,** do którego należeniem młyny, wielkie młocarnie oraz fabryki konserw mięsnych i rybnych. — Większość tych wszystkich fabryk ma swą siedzibę w Zagrzebiu oraz w Varaždynie, Suszaku i Śpliecie.

Przemysł zagraniczny jest zagarażowany zwłaszcza **przemysłem chemicznym,** a wyraża się cyfrą 1.200 miljonów dynarów. — Przemysł chorwacki nie może być porównywany z przemysłem krajów środkowoeuropejskich choćby dlatego, że rozporządza bardzo nieznaczną ilością maszyn, turbin wodnych, maszyn parowych, motorów ropnych, gazowych i elektrycznych. Ogólna siła tych wszystkich motorów nieznacznie wyraża się liczbą 160.000 HP.

Chorwacja, która jest bardzo ubogą w żelazo, węgiel i miedź, posiada jednak znaczne pokłady boksytu i gazu ziemnego. Te gałęzie przemysłu, podobnie jak i przemysł skórzany (garbniki, surowiec, obróbka), mają przed sobą wielką przyszłość i mogą być rozbudowane podobnie jak i przemysł cementowy. — Mimo wszystko **Chorwacja pozostanie i nadal krajem wybitnie rolniczym.**

Drzewo opałowe z Hyde-parku.

Genewa, 24 kwietnia. Na łamach „Daily Herald" pojawiło się wezwanie do mieszkańców Londynu, aby brali sobie drzewo opałowe z Hyde-Parku. Nie chodzi tu jednak bynajmniej o drzewo, rosnące w tym parku, lecz jedynie o **szczątki domów, zniszczonych ostatnimi nowszemi.**

„Każdy przechodzień w Londynie może oglądać olbrzymie hałdy drzewa, które zostały wyniesione z parku Londynu" — oświadcza dziennik, dodając, że wynikł w związku z tem szereg reportera do odnośnych londyńskich urzędników miejskich, celem zasięgnięcia informacyj, skąd się wzięły te nagłe drwa, sprzedaż parku.

Przedstawicielowi dziennika oświadczono tam, że **mnóstwo drzewa nie ma znaczenia,** gdyż pochodzi ono z wywiezienia poza obręb miasta olbrzymich ilości gruzów i odpadków drzewnych ze zniszczonych domów Londynu. Zanosi się przytem na olbrzymie masy odpadków drzewnych w Hyde-Parku są zaledwie cząstką tych ilości, jakie musiano przejściowo złożyć w innych miejscach. **Pewne ilości drzewa zostały już zabrane ale jest wciąż jeszcze tam tych odpadków drzewnych,** które są pełne wyżerowujących gwoździ i z tego powodu nie dadzą się użyć do celów opałowych. Wobec tego władze miejskie zarządziły miasta sezwala wobec tego każdemu mieszkańcowi Londynu zabrać sobie tego drzewa tyle, ile ma się potrzeba.

Cenne odkrycie.

Dyrektor medjolańskiej „Bibliotheca Ambrosiana" p. Giovanni Galbiati, odkrył przed kilku miesiącami **stary arabski kodeks,** jaki znajdował się w tej bibljotece, a na który dotychczas nikt nie zwrócił bacniejszej uwagi. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że wspomniany kodeks posiada olbrzymią wartość, a jest to **arabskie tłumaczenie zaginionej ewangelji św. Jana,** oparte na bardzo starem źródle.

Dotychczas natrafiano na poszczególne apokryficzne legendy i wyjątki z czterech ewangelji. Obecnie porazy zdarza się że natrafiono **na całą apokryficzną ewangelję św. Jana,** która tworzy zamkniętą całość, a zawiera szereg opowiadań, anegdot, legend, spostrzeżeń wyjaśnień, jakich nie znajdujemy w opowiadaniach kanonicznych.

Jak już wspomnieliśmy, pierwsze ślady chrześcijaństwa dostarczyły nam szereg apokryficznych sprawozdań i opisów z życia Chrystusa, to dotychczas wogóle nie wiedziano o istnieniu jakiejś całej ewangelji apokryficznej św. Jana. Aczkolwiek odkryty kodeks nie nosi nazwy ewangelji, jednak w swej treści **od początku do końca posiada jej charakter.**

Uczeni przypuszczają, że ta apokryficzna ewangelja o 800 stronnich została napisana **na terenie Mezopotamji albo Iraku,** a może nawet Syrji lub Egiptu około 1000 roku. Tekst arabski jest dla nas nowem źródłem nowem syryjskiego bliżej nieznanego tekstu, który pochodzi z bardzo dawnych czasów i sięga pierwszych lat chrześcijaństwa. — Aczkolwiek więc samo tłumaczenie nie jest tak bardzo stare, to sam tekst kodeksu pochodzi z czasów bardzo odległych. Mimo, że ani nazwisko autora, ani też tłumacza nie jest nam znane, jednak kodeks posiada dla nauki olbrzymią wartość.

Wygoda z sobowtórem.

Leopold II, król belgijski, który zmarł w 1909 roku, miał w osobie senatora Mobille najwierniejszego sobowtóra. Pewnego dnia król spacerując w towarzystwie swego adjutanta po bulwarach w Paryżu zatrzymał się przed jedną z wystaw księgarskich, gdzie m. in. zwracało na siebie uwagę mistrzowskie czasopismo, na którego tytułowej stronie widniała karykatura twarzy Leopolda II. Na sosie tejże twarzy halucinacja wykonywała ewolucje taneczne. Była to satyra na romans królewski ze znaną wówczas tancerką Cleo de Merode.

Adjutant, który widział to, stał jak na rozżarzonych węglach i starał się odwrócić uwagę króla, wskazując na inne publikacje. Wyszło to jednak na nic się nie zdało. W pewnej chwili król Leopold ochwycił swego adjutanta za ramię i wskazując na karykaturę, rzekł śmiejąc się:

— To Mobille, widzi pan? Ten dopiero będzie wściekły, jak to zobaczy...

Krowa rekordzistką.

Już w zeszłym roku Włoski był bardzo dumni z krowy, która hodowana w pewnym majątku pod Rzymem, zdobyła rekord w Europie pod względem ilości dostarczonego mleka. Dokładnie prowadzona statystyka wykazała, że w ciągu 365 dni dostarczyła ona 17.055 kg mleka.

Rekord światowy w tej dziedzinie należał dotychczas do jednej z krów amerykańskich, która w tym samym czasie dostarczyła 17.488 kg mleka. Rekord amerykański został obecnie pobity przez jedną z krów włoskich, która w ostatnich latach dostarczyła następujących ilości mleka: w pierwszym roku 8951 kg, w drugim 12.628 kg, w czwartym 15.828, a ostatnio 17.505 kg. — Z początku dostarczała ona dziennie przeciętnie 24.53 kg, a ostatnio aż 47.95 kg. W ciągu pierwszych pięciu lat dostarczyła więc łącznie 67.087 kg mleka.

---

jej zapomnąć o niestosowności i oryginalności początku ich znajomości.

— Ależ to zaiste cudowne dzieło! Autor bądź co bądź zupełnie nieznanego człowieka! Co za nowość! Niech mi pan coś o tym literacie bliżej powie! Kto to jest?

— Tego sam nie wiem. Zdradził mi tylko swój szumny pseudonim. Ma się do mnie pojąkimś czasie zgłosić po odrowiedź. Nie wątpi ani przez moment, że będzie niepryzwoity! Co pani na to, że marzy o tem, aby pieniądz tysiącach za... literackie? Jest tak pewny swego talentu i przyszłego powodzenia! Opowiadał, że ma bardzo piękną, kochającą żonę i chce jej za to właśnie przyszłe honorarjum kupić srebrnego lisa!

— Jakiś dobry mąż! Ale dziwię się tej żonie! Że chce jej się dochowywać wierności takiemu, no, powiedzmy delikatnie półgłówkowi!

— Kobiety wogóle są wierne! Bez względu na to, czy im z tem wygodnie, czy nie! Weźmy choćby pania!...

— O! Ja, to co innego. Jestem w zupełnie odmiennej sytuacji! Mój mąż, to nie naiwny literat!!

— Czy mam to rozumieć w ten sposób, że wolałaby pani być żoną twórcy tych oto arcydzieł?

— Nigdy w życiu! Uważam, że w małżeństwie pierwszym warunkiem jest wzajemny szacunek! A czyż można mieć poważanie dla człowieka, przyrównującego uczucia do okalecznego psa, dla człowieka, mającego o sobie tak górne wyobrażenie, tak naiwnego w swej pysze! Byłabym najnieszczęśliwszą z kobiet, gdyby taka jednostka miała być głową mego domu! Nie mogłabym przecież poprostu nie słuchać tych genjalnych słów!

— Mój Boże! Zchyn miała te nownaście. Że skończy się na słowach! Mogę przecież przyjść czyny! Tembardziej, że każdy wyraz jest groźbą! Ostatnio mąż sprawił sobie dubeltówkę, żeby mieć w krytycznym momencie broń pod ręką. Widać, że spodziewa się zostać kiedyś w mieszkaniu „tego trzeciego"!...

Redaktorowi zrobiło się zimno i skwapliwie rozejrzał się po pokoju.

Broń! Gdzie właściciel mógłby ją przechowywać! I czy nabita!...

Za sekcją przeszeconej biblioteki lśniło coś, jakgdyby lufa dubeltówki...

Niespokojnie spojrzał na zegarek.

Pani domu zebrało się jednak na dłuższe zwierzenia:

— I tak mnie to bolt... bo nie wiem, czem zasłużyłam na takie traktowanie!! Ale już wole to, niż gdybym miała być żoną literata tego pokroju i wstydzić się za jego arcydzieła!..

— A prosze pani... i pani sądzi, że mąż byłby zdolny użyć broni.. gdyby tak...

— Zapewne! W swych atakach jest niepoczytalny!...

— Pani wybaczy... dość już późno...

Lufa dubeltówki śmieje się z za szyby oszklonej szafy zimnym połyskiem stali.

— Ach nie! Niech pan jeszcze siedzi! Gdy mamy pewność, że mąż nie tak zaraz wróci... A ja taka jestem spragniona towarzystwa, śmiechu!... Niech pan jeszcze coś opowie! Ja tego znakomicie dzieła! Wiec miękne i wierna pani literatowa ma dostać lisa od swego, uwielbionego laurem malżonka?... Srebrnego lisa... Ile ja o takim marzę!...

Nagle jakieś szmery przy drzwiach.

— Mąż!!! — kobieta blednie.

Redaktora sugestjonuje wyraźny już teraz kształt krwiożerczej broni, zaryzwuje się z za szkła. Zimny pot pokrył mu czoło.

Tamten wszedł.

Nie zaświecał światła, sie widział tych dwoje pobladłych, struchlałych.

Zbliżał się niebłaganie.

Stanął w rok od oszklonej biblioteki!

— Kto tu!!!!

— O biedny redaktorze!...

Teraz dopiero błysło światło.

Wzrok przybyłego zatrzymał się na kształtach papieru, szeleszczących w roztrzęsionych rękach intruza.

— A!... to pan redaktor! Boże, nie pozwalaj bez świata! Już nam zdążył przeczytać całość!! Nadzwyczajne, prawda? Sam przecież najlepiej wiem, co mniem stworzyć! I sam pan redaktor do mnie się fatygował!! I widzę, czytał nam mojej żonie! Ta wie, że ja mam talent nadzwyczajny! Nie wiedziała, że ma męża literata! I wiesz, co ci mężuś kupi! Srebrnego lisa!... A propos: jakże z honorarjum! Dostanę swoich pięćnaście tysięcy?!

Lufa broni nie lśni już tak upiornie. Może to rylko połyskujące grubiut książki!

W głosie redaktora brzmi wyraźna ulga, gdy mówi:

— Pięćnaście i pół, najmilszy literacie!!

Marja Dalborówna.

Z pożółkłych kart dziejów...

Kobieta z czasów Peryklesa i Katona.

Rzut oka w przeszłość.

Kraków, 24 kwietnia.

Niewątpliwą jest rzeczą, że epoki stworzone są wielkiemi wydarzeniami, wznoszącemi się nad poziom codzienności.

Tem mniej wątpliwem jest, że wydarzenia owe są dziełem ludzi, też ponad poziom szarego tłumu wyrosłych.

Ludzie zaś owi albo byli wrodzonego genjuszu i zdolności twórczej, albo żelazną wolą, mocnym charakterem i twardą niezależnością pisali karty dziejów.

I oto dochodzimy do tematu niniejszego artykułu.

By bowiem mogli zostać bohaterami czynu, posiąść musieli hart ducha i niezwyciężone umiłowanie przyświecającej im idei, w imię której łamali przeszkody, kruszyli przeciwności i wciąż a wciąż szli dumnie ku raz wytkniętemu celowi.

Ludzie tacy z młodości swojej, tego wieku zapału i górnych lotów, brać musieli miarę w siły swoje i swe posłannictwo.

A jaka ta młodość była i na jakiem rozwijała się podłożu, jakie ideały i nauki czy kanony były jej udziałem — takimi byli później ci twórcy epok dziejowych.

Kształcony bowiem od młodu duch, zaprawiony charakter i wola — nie znikają się trudów, ni zmagań. Zaniedbany w młodości ciałem, zwykle do „ziadaczów chleba" należy, jeno bezimiennie przez życie przechodząc.

Kształcąc go zaś i wychowując od zarania dni przedewszystkiem **najbliższa mu istota, kobieta-matka,** odnowiedzialna przed sumieniem własnem, społeczeństwem, narodem i ludzkością za jakość ziarna runcowego na niwę serca przyszłego człowieka.

Jeżeli zaś tak, warto wróćić myślą do dalekich nam już czasów, bohaterskich epok Hellenów i w żelazo zakutych synów Romy, bo czasy te miały matrony swoim swym podobnice miecz i tarczę ze słowami: „Z nią — lub na nie!".

Gdy atoli w progi domów starych Greków i Rzymian wstępować jęła beztroska niewieścia, gdy poszanowanie ogniska i obowiązków żony i matki, godności kobiety i kapłanki wielkich cnót ustąpiło miejsca lekkomyślności i złe pojęcie, dzie — **rozprzęgło się coś w kraleszach dawnej kultury i legend krainie górzystej...**

Powoli, ale bez spoczynku szedł upadek...

Oto nieco danych obyczajowych i społecznych o kobietach dawnych Greków i Rzymian.

Stanowisko rodzinne kobiety u starożytnych Hellenów było bez porównania korzystniejsze, niżeli u współczesnych im innych narodów.

Od czasów najdawniejszych czczono u nich świętość związku małżeńskiego, a karano srodze jego najmniejsze uchybienie. Dalecy od uważania żon swoich za niewolnice lub sługi, szanowali je jako równe gospodynie domu i żywicielki, tudzież wychowawczynie przyszłych obywateli, dziatwy. — W obronie ich zawsze ofiarowali chętnie mienie i życie.

W tej myśli Homer zwykł je nazywać „czcigodnemi". a jego Achilles tego miana mężczyznę mądrym i dobrym, który „żonę swą kocha i ma o niej pieczę troskliwą".

Niezadowolenie i przykrościom współżycia starano się zawczasu zapobiegać **skadanie ofiar bóstwom opiekuńczym** (łarom i penatom nazywkład u Rzymian), a głęboka sympatja uczuciowa na wzajemnym szacunku, była podwaliną trwałego domowego szczęścia i zgody.

Znacznie później, gdy Lykurg nieroztropnie zmienił prawa kobiet, a co gorzej, wydał kilka nawet demoralizujących je.

cześć dla związków małżeńskich zaczęła stopniowo maleć i zanikać,

a miejsce jej zajmowała coraz rosnąca kokieterja w ubiejściu i ubiorze oraz towarzyskiem usamótnieniu. Do pojęcia, tak dawniej powściągliwej, swobodą, stawiła kobiety na stanowisku zarzucania obowiązków pań domu i towarzyszek życia. Nowość zbyt szybko podziała je.

Pierwej, bez zakrycia twarzy gestą zasłoną i towarzyszka służebnic, żadna nie wyszła z domu. Teraz wystawiało jeno oczy, mierz opuszczone, a przechodniów mijać krokiem poważnym.

Ze wzrastającą swobodą **wszczął się upadek obyczajów**, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, mającego zły przykład w osobach przedewszystkiem własnych rodziców.

Imiona „Fryny" i „Aspazji", słynnych z piękności i rozpasania zalotnic, głośne były i w zachwycie powtarzane na całym półwyspie w V-tym w. przed Chr. Rozumność ich i forowała im drogę w artystycznym i „wielkim" świecie, **ze szkodą dla ognisk domowych,** naśladowałe je pragnących Greczynek.

Pod zatrutym powiewem zbliżających się przewrotów w pojęciu moralności i etyki znikały i

ślady dawne czysta obyczaje

i cnoty domowe rodziny helleńskiej. Nastające pokolenie gnuśniało i stało na równi pochyłej, wiodącej do upadku sił i zatraty najszczytniejszych ideałów. Rodziła się lubieżność i rozpusta, dogadzanie sobie, pogarda dotychczasowej surowości zasad i poszanowania ludzkiego ja.

Epoka Peryklesa ukoronowała dzieło społecznego rozkładu. Zepsucie ogarnęło wszystkie warstwy i stany, kładąc swe piętno na mylnie wytworzonem teraz pojęciu „cnotliwej kobiety greckiej". Ulica, towarzystwo, widowisko — to wszystko nosiło cechę środowiska heter i kokot, a dla szanującej tradycje niewiasty pozostało jedynie samotne gyneceum, kędy żyła w zmochanizowanych codziennych czynnościach i w milczeniu godzić się była zmuszona na szczytne polo nopasów pana małżonka, czas spędzającego w ramionach kurtyzan.

Wytworzyło się błędne koło pozycji kobiety tych czasów.

Aby być **dobrą żoną, matką i gospodynią** — a wtedy skazać się na samotnię życiową w czterech ścianach wśród niewolniczego trybu życia, które dopiero za cnotę poczytywane było, albo **uchodzić za „kobietę niskich obyczajów"**, co mającej prawa do osobistej godności i honoru, chociaż ecnionej i na piedestale kobiecości stawianej ogólnie.

Najwolnomyślniejsi filozofowie hołdowali tym niesprawiedliwym wielce i z gruntu fałszywym poglądom.

Artyści i poeci uwieczniali „kapłanki piękności", nie wnikając w umysłowe a prawdziwe zasługi i czystość marmały w murach domów greckich, jak w więzieniach.

Taki np. Platon radził, by **„o tyle surowiej kobietę kielsz, im więcej słabą jest i niedołężną"!** Osobliwa logoika czasów zaiste. Wzniosłe cnoty Penelopy i Nausikai poszły w niepamięć. Którażby teraz z niewiast szczycić się chciała wiernością, gdy pretendowały do „postępowych"!

Ale łatwość skarbienia sobie kupnych przewrotnie względów i rozmakowanych w niemoralności kobiet, ogólnie wyróżnianych przez panów małżonków i złotą obcesową już młodzież —

doprowadziła do poniżenia kobiecego świata w ogólności.

Sądzono je wszystkie jednako i jedną miarzono je miarą: Bezwstydne i każdemu przystępne. Dlatego to mogły rzucane hyć hasła w rodzaju: Kipr Europidesa, znakomicie odtwarzającego współczesna ustroju i charaktery, gdy powiada, że **„jeden wart więcej mężczyzna, niżeli dziesięć tysięcy kobiet!"**

Z łona takichto pojęć o kobiecie zrodziła się ona tak zwana **„hetera"**, której znawcy której należą do najoryginalniejszych postaci klasycznego świata. Chcieli walczyć przeciw zgniliźnie, gromami ciskali na kobiety wodzące na pokuszenie męską połowę rodu ludzkiego — a de facto oczy przymykali na własną moralna pustkę i biadali nad zawiedzionemi nadziejami.

W tym stanie rzeczy

odsunięto kobietę od praw wszelakich,

biorąc ją pod szczególnego rodzaju zwyczajową kuratelę.

Kobiecie nie wolno było mieć własnego zdania, — przestano się liczyć wogóle z nią jako członkiem społeczeństwa. Życie dla kobiety tego czasu cofnęła się w historji do tamtych niewidzialnych".

Od kolebki do grobu szrobiono ją małoletnią i zrezygnować kazano z roszczeń do spadku i innych korzyści.

Ojciec, lub najbliżsi krewni, dowolnie rozporządzali jej własnością, a potem stawał się niepodzielną i nieodwołalną własnością męża i pana, jak ona sama.

Wyjść samej — znaczyło opinję swą zepsuć zupełnie. Rzeczywista niewolnica męża — mogła była być przez niego tyranizowana, zabita nawet. Wolność miały tylko tamte „niewidzialne". Ona — wie hetery czyli przyjaciółek, na szerokiej arenie życia brały udział w huczuych ucztach i zabawach. Ona paradowały w kosztownych ubiorach i klejnotach, one nadawały ton nowym modom i obyczajom.

A rekrutowały się zwykle z niewolnic o czarującej powierzchowności, śpiewem i tańcem i pewnym zdobytym stopniem wykształcenia pętając u nóg swoich roje bezkrytycznych wielbicieli.

W takito sposób stała się słynna Aspazja ongiśnier kochanką, a potem aż żoną Peryklesa! Własna małżonkę od siebie obalamuceny ten człowiek wypędził.

Takie były dzieje kobiecej doli w czasach poszanowania jej godności i w czasach upadku obyczajów w dawnej Grecji.

Zle pojęta osobista wolność sprowadziła na nią niewolę, indywidualizm dał jej jeno zaprzeczenie praw.

A w Italji?

Początkowo

u starych Rzymian stanowisko kobiety było poważne i wybitne.

Atoli Rzymiance brak było z natury już samej płomiennej chęci, spokoju i łagodności usposobienia, kiełkującego wśród ciepłego trybu domowego życia, cnotliwego i czynnego, a mało triumfów przynoszącego.

Jej cnoty wynlywały **raczej ze szczególnego systemu religji,** ni bacząc pochodzenia nawskróś moralnego charakteru, ni zbytnio ogólnie pielęgnowane, a wywodzące się tylko z dawnej surowości życia wciąż wojującego ludu, — trwałości zasad niezłomnych nie mając, ani podłoża do długiego ich kwitnienia.

O tyle lepsza pozycje miała kobieta-Rzymianka w rodzinie od kobiety Greczynki, że jako żona **miała prawa żądać od męża całej, niepodzielnej miłości.** Gdy sama skalała się przeciwko małżeństwu — **wolno było mężowi pozbawić ją życia, albo ulaskawić.**

Jeden z prastarych przywilejów uwalniał ją od przedzenia i tkania, temsamem dając jej wiele czasu dla osobistego użytku jeno. Na ulicy winien ustępować mąż każdy z drogi kobiecie, a ktoby ciężko obraził Rzymiankę, **odpowiadał bezapelacyjnie głową.** Publicznie nawet wolno jej było występować jako mówczyni, a miano wiele na pogrzebach. Niewiastom tylko na spacerze przysługiwały wozy. Z resztą tem wszyscy do nich odnosić się musieli jako do matek, sióstr czy żon Synów Narodu Rzymskiego.

Ale jak wszystko w dziejach ludzkich, jak wszystko w historji świata, tak i tej epoki nadszedł kres.

Przyszły inne czasy — a z niemi inni ludzie i inne prądy.

Od legniecia w gruzach Kartaginy datuje się **upadek obyczajów Starego Rzymu**

Miejsce cnót zajęła **bezprzykładna rozwiązłość,** z której powstały później słynne owe „bachanalje", do których zrazu wstęp miały **wyłącznie kobiety.** Potem dopuszczono też mężczyzn. Miejscem, skąd biora początek owe wyuzdane obchody, była **Kampanja,** gdzie kwitł kult bożka Bachusa, czczonego tańcem, hulankami, swawolą i pijaństwem.

Członkowe tej niby religijnej sekty zbierali się nocą, o oddalonych a zakonspirowanych miejscach, oddając się najwyuzdańszym praktykom erotycznym, pod działaniem napojów wyskokowych i muzyki, pokaści ewi nie kładł tamy rozpuście.

Uprzyczyszta przyległa więzienia wiązała języki protomanom i bachantkom. Długie też czasy władze, choć coś przewachiwały, wpaść nie mogły na tron właściwy. Dopiero zbytnia otwartość pijanego młodzieńczka **doprowadziła do zlikwidowania tych obrzydliwych orgjastycznych.** Wyuzdane śledztwo wydobyło na jaw obydwie szczeguły, kompromitując mnóstwo osób obojga płci, niezradko z najwyższych sfer pochodzących. Około **7-miu tysięcy osób uwięziono z przewaźnaca liczba kobiet, niegdy surowej karze, od pozbawienia praw do wyanania włącznie.**

Ale zło raz zaszczepione już się wyplenić nie dało.

Daremnie surowy Kato wydawał ustawy. Gdy one ograniczeniu swobody kobiecych strojów,

wzburzone Rzymianki obległy Kapitol,

nie ustępując wnierw, aż słabowolny senat odrzucił ustawy Katona.

Gdy kobiety zatrumfowały raz — nie sposób było już potem przeciwstawić się im ni rozumem, ni wolą, ni troską o przyszłość.

Upadek szedł w Starym Rzymie, jak za Peryklesa w Atenach.

Za czasów Augusta zepsucie moralne stanęło u zenitu.

Gdy za pierwszych konsulów rozwód karano śmiercią, **obecnie był on na porządku dziennym.** Owid opowiada, że poto jeno zawierano małżeństwa, by je jak najprędzej rozwiązywać. Coś a la w dzisiejszej Ameryce. Czyż jest więc coś nowego pod słońcem?

Gdy mąż ujrzał żonę bez nakrycia głowy wychodzącą lub roznawiającą z obcym mężczyzną, **już powód rozwodu był gotów!** Kobieta dostawała „wieczystą dymisję", na którą jakże często obracała swój spryt!

Nawet tacy jak Cezar i Oktawian **porzucali żony bez najmniejszej przyczyny,** a na porządku dziennym były wynadki wzajemnego odstępowania sobie, pożyczania i wymieniania małżonek, do których często-gęsto wracano za jakiś czas!

Chciał kto osiągnąć godność lub urząd jakiś — wtedy pozbywał żonę lub córkę — a skutek takiego czedownictwa był pewien.

Frymarczono kobietą na prawo i lewo, a Rzymianki **liczyły lata swe liczbą „małżeństw"**, poczytując sobie za nimę, gdy miały jeno dwóch lub trzech mężów, jako kobiety nie mające widocznie powodzenia.

Naturalnem następstwem takiego stanu rzeczy była

niechęć do zawierania małżeństw

i posiadania potomstwa, co groziło poczęło depopulacją.

Daremnie usiłował Cezar przywrócić dawny porządek, daremnie przyszedł przywilejów żonatym, daremnie zachęcał do zawierania małżeństw.

Zło zakorzeniło się zbyt głęboko i zabiegi koło jego wykarczowania nie odnosiły żadnego skutku.

Zatwierdzały zakaz nie **się ich wyzwyć.** Użycie i hołdowanie rozpasaniu obyczajów obok wzrastającej chęci błyszczenia i zbytku wiodły Romę a z nią Imperjum po równi pochyłej.

Na końcu tej równi zasię ziongła przepaść, z której powrócenia nie było. Wpadł w nią Starożytny Świat Rzymsko-Grecki, niepotrafiący opanować żądz, biorących początek w niepoczamowaniu Vestalki domowego ogniska — kobiety.

Stefan Krasiński.

ANEGDOTY.

„TEN CHCE BYĆ CESARZEM"..

Cesarz Franciszek Józef I wyjechał pewnego dnia zupełnie zwykłym powozem na przejażdżkę po Schönbrunnie. Na jednej z głównych ulic spostrzegł cesarz pewnego chłopca, który z zadowoloną miną podskakiwał i wygwizdywał jakąś piosenkę. Chłopiec podobał się cesarzowi i ten ostatni zaproponował mu, aby wsiadł do powozu i przejechał się kawałek. Propozycji tej nie trzeba było oczywiście dwa razy powtarzać małemu urwiszowi. Usadowił się on wygodnie w powozie i wkrótce wywiązała się między cesarzem a nim następująca rozmowa:

— A-no zgadnij kim jestem! — zapytał cesarz.

— Może koniuszym! — odparł chłopiec.

— Wyszym.

— Może nie hrabią!

— Jeszcze wyższym.

— Aż księciem!

— Jeszcze wyższym!

— Co, samym cesarzem!..

Zgodliwy chłopiec zadrżał cesarz, śmiejąc się. Chłopak jednak w jednym momencie wyskoczył z powozu i zaczął wołać na całe gardło:

— Patrzcie ludzie! Ten chce być cesarzem!..

WESOŁY KĄCIK.

IDEALISTKA.

— Olga ma bogatego przyjaciela, który obsypuje ją wszystkiem, a ona nie jest mu wierna...

— No, Olga zawsze była idealistką. Chce więc pokazać, że nie wszystko można mieć za pieniądze...

ROZTARGNIONY.

Profesor Iksiński wsiada do tramwaju, w którym wszystkie miejsca są zajęte. Jakaś mała dziewczynka podrywa się, ustępując mu miejsca.

— Sliczna dziekuje, grzeczne z ciebie dziecko. Jak się nazywasz?

—Ninka Iksińska — tatusiu...

TRUDNA SPRAWA.

Stójkowy do samotnego, niepewnego w nogach przechodnia:

— Dlaczego pan tam i sam szweda się po nocy, a nie idzie do domu?

— Bo moja żona siedzi tam wściekła.

— Ależ, dlaczego ma być wściekła?

— Że nie przychodze do domu...

Naczelny redaktor: Leopold Helchen. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Katowice, Kopernika 12, tel. 332-32. — Administracja: Ernst Kuhnke, Sosnowiec, Hauptstrasse 18, tel. 613-24. Oddziały: Rendzin, Katowicerstr. 16. Dombrowa, Rathenaustr. 2 Zawiercie Adolf Hitlerstr.

DOSTARCZAMY:

blachy | miedziane
taśmy | mosiężne
sztaby | cynkowe
druty | aluminiowe
rury
bloki

ostatniki do spawania, metal do lotzyk i cynę
kwasy, sole, oleje
chwytniki do rur, obchowe zaporki miejscowe, okienka dachowe, podpórki do kładek dachowych

T. KARWATH
Metallhandel G. m. b. H.
Kattowitz. Schillerstr. 15. Tel. 323-43.